

Strajk kolejarzy we Włoszech

Rzym (PAP). — W nocy z 6 na 7 sierpnia rozpoczął się 24-godzinny ogólnokrajowy strajk kolejarzy włoskich, proklamowany przez „Narodowy Związek Zawodowy Kolejarzy”, należący do Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy.

Strajkiem objętych zostało 170 tys. kolejarzy, oraz 20 tys. pracowników przedsiębiorstw, pracujących na rzecz kolei, którzy domagają się unieważnienia dawnych postanowień, dotyczących kolejarzy, a wydanych jeszcze przez władze faszystowskie. rewizji systemu plac, ogólnej podwyżki poborów i zrównania kolejarzy w dziedzinie plac i warunków pracy z pracownikami przemysłu.

»Niechaj delegaci na Zlot umacniają węzły bojowej przyjaźni młodzieży robotniczej i chłopskiej«

Uchwała ZG ZMP o pracy po Zlocie Młodych Przodowników-Budowniczych Polski Ludowej

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej powziął Uchwałę o pracy po Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

W Uchwale czytamy m. in.:
Zwołany w 8-mą rocznicę wyzwolenia kraju przez chwałę odkryte oddziały Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej był potężną, porywającą manifestacją na cześć Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wspaniałym przeglądem osiągnięć młodych patriotów w służbie ojczyźnie, żarliwym apelem wzywającym do wzmocnienia wysiłków w imię utrwalenia wiekopomnych zdobyczy Konstytucji.

W uroczystym ślubowaniu złożonym Ojczyźnie na ręce jej pierwszego budowniczego, towarzysza Bolesława Bieruta, delegaci na Zlot w imieniu całej młodzieży wyrazili gotowość do walki pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej we froncie narodowym w obronie pokoju światowego, o wykonanie Planu 6-letniego, o utrwalenie niepodległości Polski, o umocnienie bratniego sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Ostrze tej walki skierowane jest przeciwko amerykańsko - hitlerowskiemu imperializmowi i ludobójcom, ich pomocnikom za granicą i w kraju, obcym najmitom i wrogom ludu.

W odpowiedzi na apel złotowy Zarządu Głównego ZMP, wysoką siłą podniosła się polityczna i produkcyjna aktywność najszerzych mas młodzieży. Około 3 milionów młodych patriotów, w tej liczbie 700 tysięcy harcerzy wzięło czynny udział w ruchu współzawodnictwa i przodownictwa w przemyśle, na wsi, w szkołach i wyższych uczelniach, dając krajowi ponadplanową produkcję i oszczędności na sumę 350 milionów złotych, polepszając wyniki w nauce, zakładając nowe i ożywiając dawniej istniejące zespoły artystyczne i kółka sportowe.

W dalszym ciągu Uchwały Zarząd Główny ZMP poleca wszystkim organizacjom Związku Młodzieży Polskiej w toku szerokiej kampanii sprawozdań ze Zlotu zapoznać całą młodzież z jego przebiegiem, z przemówieniem towarzysza Bolesława Bieruta i ślubowaniem młodego pokolenia, omówić wielkie i odpowiednie

Młodzież KFWM wzywa wszystkie brygady młodzieżowe przem. metalowego do podejmowania zobowiązań pozłotowych

Brygady młodzieżowe — Genowefy Bręś i Mieczysława Żytka z Kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych przystąpiły do podejmowania zobowiązań pozłotowych.

Członkowie tych brygad postanowili w pierwszym okresie współzawodnictwa — do końca września bież. roku podnieść wydajność pracy o 20 proc., przeszkolić 10 niewykwalifikowanych robotników na samodzielnych pracownikach, zastosować w produkcji metodę Żandarrowej oraz obniżyć koszty własne poprzez zaoszczędzenie 30 proc. tarcz szlifierskich.

Brygady te wzywały wszystkie młodzieżowe brygady produkcyjne przemysłu metalowego w woj. lubelskim do współzawodnictwa w podejmowaniu zobowiązań pozłotowych oraz do współzawodnictwa o Proporzec Przechodni Zarządu Głównego ZMP dla najlepszej młodzieżowej brygady produkcyjnej.

Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, PIĄTEK 8 SIERPNIA 1952 R. NR 189 (2522)



Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Lacku (pow. Włodawa) tow. Teodor Sawczuk i przodownik pracy spółdzielni — grupowy ob. Władysław Antoniuk wiozą ze spółdzielczego pola ostatni wóz zboża. (Fot. „Szt. Ludu” — F. Pr.)

Jadą pierwsze wozy...

Jesteśmy na placu przed magazynem Gminnej Spółdzielni w Kocku.

— No, wreszcie na miejscu — mówi Stanisław Mitura, właściciel 3,5 ha z Białobrzegów, pow. łukowski. — Myślałem, że będę pierwszy, ale widzę, że inni szybciej ode mnie uwinęli się przy sprzęcie i młóćce zboża. Nie dostałem od razu maszyny i dlatego kilka dni zwlokłem z odstawą, bo inaczej byłbym pierwszym. Dziś przywiozłem żyto, a na drugi wtorek przywiozę jeszcze owies i już będę w porządku wobec Państwa. Cieszę się, że dzięki pomocy GOM, skąd otrzymałem maszynę mogłem jako jeden z pierwszych odstać zboże.

Mitura, wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna lekko dzwiga worki ze zbożem i układa je na wadze.

— Dobrą wagę, 200 kg. jak „uciąg” — mówi magazynier. Wagon Ludwik Denko wypisuje kwit.

Tymczasem Mitura ściaga z wagi worki i wysypuje zboże na małą przymę, która szybko się powiększa. Następnie odbiera kwit zbożowy i ustępuje miejsca innym. Z kolei podjeżdża Józef Wawerek, też z Białobrzegów, który przywiózł dzisiaj 358 kg żyta. Worki szybko przenieszone są na wagę, a następnie dorodne ziarno zostaje wysypane na przymę. Następnie podjeżdża Józef Mitura, który przywiózł 200 kg żyta a za nim inni gospodarze. Odbiór przebiega sprawnie i szybko. Pierwszym dostawcą zboża w tegorocznym skupie w Kocku była spółdzielnia produkcyjna Białobrzegi, która 1.VIII. przywiozła na punkt skupu 1.496 kg żyta z tzw. próbnego omlotu.

Pierwszym z chłopów indywidualnych, który otrzymał kwit jest Mikołaj Czajka z gromady Białobrzegi. Wywiązał się on ze swej planu w 110 proc. Takich gospodarzy, którzy wywiązały się już w 100 proc. ze swoich

odstaw jest wielu, m. in. Ludwik Terlecki, Stanisława Bober, Piotr Masiak i Jan Okoń. Są to matorolni chłopi z Kocka, którzy całkowicie wywiązały się ze swych zobowiązań wobec Państwa.

Do chwili obecnej chłopi z gminy Kock sprzedali Państwu ponad 5 ton żyta. Już pierwsze dni odstawy, pierwsze wypowiedzi świadczą o tym, że mało i średniorolni gospodarze tej gminy, idąc za przykładem spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów będą terminowo odstawiali zboże, by jak najszybciej wywiązać się ze swych zobowiązań wobec Państwa.

Do magazynów GS jadą furmanki pełne zboża. Dorodne ziarno sypie się z worków strumieniem, układając się w foremne przymy. Jeszcze dzień, dwa, a ruszą zbiorowe dostawy. Wiele tysięcy ton zboża napelni magazyny, skąd powędruje do miast. Zboże, na które czeka kraj. (x).

działne obowiązki, jakie nakłada ono na młodzież, wskazując wszystkim chłopcom i dziewczętom, że ich głównym zadaniem jest przetworzyć w czyn słowa ślubowania i wskazania prezidenta.

Uchwała stwierdza, że główną rolę w kampanii sprawozdawczej mają do spełnienia delegaci na Zlot, oraz że konieczne jest aby instancje ZMP-owskie otoczyły ich większą opieką i udzielały im większej pomocy.

Równocześnie — jak podkreśla Uchwała — ZMP-owcy, uczestnicy Zlotu i wszyscy młodzi patrioci powinni uczyć się demaskować jadowitą, zakłamaną, żerującą na ciemności robotę wrogów ludu.

Uchwała wskazuje następnie, że korzystając z pomocy uczestników Zlotu, organizacje ZMP-owskie powinny stale rozszerzać front walki o zwycięskie wykonanie zadań Planu 6-letniego, rozwijając dalej wspólny ruch współzawodnictwa.

Szczególną uwagę zwraca Uchwała na pracę na wsi:

„Marsz młodzieży chłopskiej powieź rolniczą, zapoznanie jej z nowoczesną agrotechniką i zasadami przebudowy ustroju rolnego na socjalistyczny spółdzielczy nowy ład — oto nadzwyczaj ważne zadanie Związku Młodzieży Polskiej”.

„Niech delegaci na Zlot umacniają zadzierzgnięte dawniej, przed Zlotem i na Zlocie, węzły bojowej przy-

jaźni młodzieży robotniczej i chłopskiej, niech miejskie, a zwłaszcza robotnicze organizacje ZMP, udzielają większej pomocy organizacjom młodzieży na wsi, w PGR-ach, POM-ach i spółdzielniach produkcyjnych”.

Z naciskiem podkreśla Uchwała, że celem wykonania wielkich zadań, postawionych przez Partię i Rząd przed Związkiem Młodzieży Polskiej, niezbędna jest dalsza rozbudowa i umocnienie organizacji ZMP.

„Niech najlepsi spośród członków ZMP, młodych przodowników pracy i nauki — czytamy w zakończeniu Uchwały — przygotowują się do największego zaszczytu, do wstępowania w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, awangardę klasy robotniczej i narodu polskiego, która jest rozumem, dumą i sumieniem naszego kraju, która śmiało i odważnie prowadzi Ojczyznę do walki o jasną przyszłość, o socjalizm”.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). — W dniu 7 bm. nowomianowany Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Stanów Zjednoczonych Meksyku w Polsce pan Manuel J. Gandara złożył wizytę wstępną Ministrowi Spraw Zagranicznych Stanisławowi Skrzyszewskiemu.

Z frontu walki o plon

Ci którzy przodują w odstawie zboża

Z każdym dniem napływa coraz więcej meldunków z przebiegu akcji żniwnej i skupu zboża. Między poszczególnymi punktami skupu rozwija się szlachetne współzawodnictwo.

I tak w dniu 5 bm. na pierwsze miejsce w skali województwa w skupie zboża wysunął się powiat lubartowski, wyprzedzając powiaty: lubelski i włodawski. I

LUKÓW

Małorolny chłop z gromady Pienik, gm. Stania, Franciszek Zdunek, rozumie dobrze swe obowiązki wobec Państwa. Dał on temu dowód przez zrealizowanie planu dostawy zboża w 200%. W ślad za Zdunkiem podążył Jerzy Majewski, który wykonał plan dostawy zboża w 100 procentach i inni gospodarze.

ZAMOŚĆ

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Adamowie pomimo, że nie zakończyli jeszcze żniw odstawili już dnia 5 bm. na punkt skupu 8 tony żyta. W akcji żniwnej wyróżnili się traktorzyści: Edward Paździk, który na terenie pagórkowatym kosi 6 ha żyta dziennie i Stanisław Hulak. Natomiast traktorzysta Marian Kusy wymiguje się od pracy, wymawiając się koniecznością naprawy często psującego się traktora.

GM. KOTLICE POW. TOMASZÓW

W gminie Kotlice żniwa dobiegają końca. Jeszcze tylko 20% zboża

stoi na pniu. Przodują w pracy gromady Staryczów i Dub.

Kierownik GOM w Kotlicach — Marian Billk jest nie tylko dobrym kierownikiem ośrodka maszynowego, ale i wzorowym gospodarzem — pierwszy w gminie ukończył żniwa.

GM. NOWA OSADA

W gminie Nowa Osada pow. Zamość na pniu stoi jeszcze tylko

»Błyskawica« Dlaczego?...

HORYSZÓW

„Chłopi z gromady Horyszów pow. Hrubieszów NIE WIEDZĄ NAWET ILE W GROMADZIE ZNAJDUJE SIĘ MASZYN omlotowych i w jakim są one stanie? Faktem jest, że gromada posiada kilka maszyn szerokomłotnych, które nie są przygotowane do akcji. Planu omlotów gromada nie posiada.

MIĄCZYN

„Żadna gromada tej gminy w powiecie hrubieszowskim nie ma jeszcze planu akcji omlotowej? Rze kogo leżą one w biurku inspektora rolnego.

W gminie w związku z akcją omlotu odbyła się jedynie odprawa posiadaczy maszyn omlotowych, szero koniowych, czyszczących.

Do magazynów zbożowych GS do 5 bm. nie wpłynął ani jeden kg zboża z tegorocznych zbiorów. Slabo przebiegają tu podorywki. Wykonano dopiero około 20%. Magazyny na wozowe GS przeładowane są wapnem, które rolnicy tej gminy ze

owies. Gospodarze szybko sprzątają z pól zboże i równie sprawnie robią podorywki. I tak w gromadzie Stabórki żytniska zaorane są w 100 proc., a gromada Sitno niewiele pozostaje w tyle, bo już 80% żytniska jest tam zaorane.

W dniu 3 bm. w Wysokim pow. Zamość odbyła się narada produkcyjna pracowników GOM i pełnomocników gromadzkich. W wyniku

narady zebrani podjęli cenne zobowiązanie. Postanowili zakończyć akcję żniwną na terenie swej gminy do dnia 10 bm. i plan pracy GOM wykonać w 150 proc.

GM. SŁAWATYCZE

W gminie Sławatycze pow. Włodawa jest już prawie po żniwach, a podorywki wykonano w 50%. Gromady: Pawluki i Dolhobród pierwsze skończyły żniwa i zaorały ścierniska. W spółdzielni produkcyjnej w Lacku już 3 bm. odbyły się dożynki. Dalsze spółdzielnie produkcyjne w Sławatyczach a więc: Hanna i Dańco skończyły żniwa 4-go i 5 bm.

PRZODOWNICA AKCJI ŻNIWNEJ



Księgowa spółdzielni produkcyjnej w Lacku ob. Zofia Garbaczuk pracowała przy żniwach 29 dniówek obrachunkowych, zyskując tym tytuł przodownicy akcji żniwnej swej spółdzielni.

(Fot. „Szt. Ludu” — F. Pr.)

względem na kwaśne gleby winni stosować przed podorywkami. Jednak rolnicy wapna nie kupują. Przypuszczalnie nie wiedzą nawet, że znajdują się ono w Gminnej Spółdzielni.

BIAŁOBRZEGI

Maszyny POM w Skierbieszowie, który obsługuje spółdzielnię w Białobrzegach pow. Zamość często się psują? Np. w dniu 5 bm. dwie snopowiązałki stały zepsute, a tylko jedna pracowała. Również slabo przebiegają podorywki. Traktorzysta Winiarczyk, któremu popsuła się snopowiązałka chciał wykonać podorywkę, ale musiał zjechać z pola, gdyż plug był źle nastawiony. Podobnie jak snopowiązałki pracują młocarnie POM.

GM. WYSOKIE

„Na punkcie skupu w Wysokim pow. Zamość w magazynie GS nieobecny jest często magazynier — ob. Jan Albingler? — Np. dn. 5-go bm. o godz. 16.07 nie było go w magazynie, a przecież zboże, które dostawilo kilka gromad winno być przyjmowane do godz. 19.00.

ZBIOROWE ODSTAWY ZBOŻA



Realizując zobowiązania lipcowe chłopcy z gromady Sadków - Duchowry pow. Grójec zorganizowali zbiorową odstawę zboża dla Państwa. Przywieźli oni do gminnego punktu skupu w Bielsku około 6 ton żyta z tegorocznych zbiorów. Większość gospodarzy dostarczających ziarno wykonała w całości swe zobowiązania. Na zdjęciu: matorolna chłopka Helena Gawino z gromady Sadków - Duchowny waży przywiezione zboże. Gawino wykonała swoje zobowiązanie w 100%.

(CAF — fot. St. Wdowiński)

Tadeusz Krawczyński

Kierownik Wydziału Handlu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej

Zadania spółdzielczości zbytu i zaopatrzenia woj. lubelskiego w świetle VII Plenum KC PZPR

W umocnieniu spójni między miastem a wsią na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, spółdzielczość samopomocowa — zbytu i zaopatrzenia ma poważne zadania.

Spółdzielczość samopomocowa naszego województwa zorganizowana w roku 1948, włącza się do realizacji ogólnonarodowych zadań. Każdy rok przynosi nowe osiągnięcia. Każdy rok skupia wokół Gminnych Spółdzielni coraz to nowe rzesze pracującego chłopstwa. W 1947 r. w 117 gminnych spółdzielniach mieliśmy ponad 9 tys. członków, w roku 1948 ilość członków wzrasta do 179 tys., w 1949 do około 243 tys., a obecnie liczy ponad 305 tys. Ilość gminnych spółdzielni wzrosła do 218. Udział matorolnych chłopów ciągle powiększa się. W r. 1948 wynosił on ok. 50 tys. członków, obecnie — ponad 125 tys. Gdy ogólna ilość członków wzrosła o 70 proc., ilość matorolnych podniosła się o 150 proc.

Spółdzielczość samopomocowa coraz lepiej służy interesom chłopów.

Świadczą o tym obroty. Jeżeli obroty w 1947 r. przyjmujemy za 100, to w planie na rok bieżący wskaźnik wzrostu wynosi 708, przy czym plan za I półrocze bież. roku został wykonany w 109,6 proc. Sieć detaliczna powiększyła się w okresie 1948—1952 o ponad tysiąc punktów i wynosi obecnie ok. 2500 punktów. W r. 1948 ilość rolników przypadająca na 1 punkt wynosiła 870, a obecnie 520 osób. Najbardziej przekonywujące będą tu cyfry dotyczące wartości sprzedanej masy towarowej jednemu rolnikowi w okresie roku i tak: w r. 1947 na 1 rolnika przypada wartość 92,3 zł, w r. 1951 643,3 zł, a plan na rok 1952 przewidyje sprzedaż towarów za 723 zł jednemu rolnikowi. Znaczący to, że spożycie na wsi w okresie 5 lat wzrosło 7-krotnie.

Spółdzielczość posiada również osiągnięcia, aczkolwiek jeszcze niedostateczne, w dziedzinie skupu masy towarowej od rolników. Sieć punktów skupu powiększyła się z 221 w r. 1948 do ponad 3 tys. w roku bieżącym.

Spółdzielczość samopomocowa naszego województwa coraz skuteczniej chroni mało i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem kulaków i spekulantów, eliminując wrogie elementy z obrotu towarowego na wsi, tworzy ze spółdzielczości wiejskiej jedną z podstawowych dźwigni spółdzielczości produkcyjnej — szkoły społecznego gospodarowania, prowadzi pracę społeczną — wychowawczą wśród mas członkowskich oraz zaspakaja wzrastające zapotrzebowanie wsi na towary przemysłowe i miasta na żywność, zaopatruje przemysł socjalistyczny w surowce roślinne i zwierzęce. Spółdzielczość zbytu i zaopatrzenia wiąże indywidualne gospodarstwa chłopskie z planem ogólnonarodowym przez szeroki rozwój kontraktacji i planowy skup.

W spółdzielniach zbytu i zaopatrzenia znalazło zatrudnienie ponad 14 tys. pracowników.

Pomimo tak znacznych i widocznych dla mas chłopskich osiągnięć, spółdzielczość zbytu i zaopatrzenia naszego województwa posiada szereg braków i popełnia błędy w swojej pracy, które ujemnie wpływają na rozwój gospodarczy wsi lubelskiej. Najważniejsze niedociągnięcia i błędy to: niedostateczna i nie zawsze dobrze funkcjonująca sieć punktów skupu, nie sezonowe i nie zawsze dostosowane do potrzeb wsi zaopatrzenie w artykuły przemysłowe, słaba aktywność samorządu spółdzielczego, niewłaściwy jeszcze dobór kadr do PZGS i GS.

Przed aparatem gminnych spółdzielni stoi zadanie sprawnego, terminowego przyjęcia masy towarowej w ramach obowiązkowych dostaw, zorganizowanie tak punktów skupu tych artykułów, ażeby jak najbardziej zbliżyć je do dostawców. Aparat spółdzielczości wiejskiej musi być lepiej przygotowany do skupienia części nadwyżek, ażeby uchronić chłopów od zubożenia wahań rynkowych, dyktowanych przez kulaka i spekulanta.

Szersza i głębsza niż dotychczas musi być analiza w zakresie wolnorynkowych nadwyżek, sprawniejszego notowanie cen wolnorynkowych tych artykułów, lepsza klasyfikacja towaru i sprawniejsze wyplaty.

Mówiąc o niewłaściwym zaopatrzeniu wsi w artykuły przemysłowe należy zwrócić uwagę na brak w wielu sklepach wiejskich podstawowych artykułów przemysłowych, jak nafta, zapalki, papierosy, sól, konfekcja, galanteria itd. których produkcja z nadwyżką pokrywa zapotrzebowanie. Ten nieuzasadniony brak powoduje słuszne niezadowolenie mas chłopskich. Przyczyną tego stanu rzeczy jest zła praca w wielu jeszcze komórkach zaopatrzenia gminnych spółdzielni, biurokratyczny stosunek do potrzeb pracującej wsi.

Podział masy towarowej na poszczególne rejony (gminy i gromady) jest jeszcze często mechaniczny i niesprawiedliwy, nieuwzględniający klasowego układu wsi i potrzeb poszczególnych mieszkańców. W związku z tym powstają poważne rezerwy artykułów nieprzydatnych dla ludności wiejskiej jak obuwie damskie na francuskim obcasie, wody kwiatowe w butelkach 1-litrowych, kapelusze piśniewe, materiały dekoracyjne, stery ramowe itp.

Czynnikiem utrudniającym właściwe funkcjonowanie spółdzielczości jest plaga nadużyć i mancy.

Nadużycia i manca, są m. in. wynikiem słabej działalności samorządu spółdzielczego, przedstawiania się do spółdzielczości elementów wrogich — kulaków i ich popleczników, braku dyscypliny pracy wśród pracowników, braku troski o ochronę mienia spółdzielczego.

Należy unaktywnić samorząd spółdzielczy, nadać mu właściwy kierunek pracy

I ostatnie z kluczowych zadań to sprawa kadr, ludzi wykonujących te odpowiedzialne zadania na wsi. Ołbrzymi aparat spółdzielczości samopomocowej liczący w woj. lubelskim ponad 14 tys. pracowników — to armia, która powinna być świadoma swych zadań na obecnym etapie budowy socjalizmu,

W zarządach gminnych spółdzielni zasiadają w większości średniorolni chłopcy pozytywnie ustosunkowani do naszego ustroju, natomiast aparat wykonawczy — referenci, pracownicy skupu i sprzedawcy — jest jeszcze poważnie raśmieszony ludźmi, którzy działają na szkodę chłopów i przedsiębiorstwa uspołecznionego. Aparat ten rozproszony w terenie wiejskim narażony jest na silny nacisk wroga. Wrog klasowy walczy wszędzie tam, gdzie brak jest dostatecznej czujności. Dlatego też zarządy spółdzielni i samorząd spółdzielczy muszą wzmocnić czujność, ciągle i systematycznie analizować stan zatrudnionych kadr. Śmiało wysuwać odpowiednich pracowników spośród chłopów pracujących, oraz spośród młodzieży ZMP-owskiej, która swoją postawą dała dowód patriotycznego stosunku do państwa ludowego.

Ażeby aparat ten spełniał dobrze swoje obowiązki należy prowadzić na szeroką skalę akcję szkolenia politycznego i zawodowego. Trzeba stosować szerzej szkolenie przyzakładowe oraz szkolenie korespondencyjne, należy każdemu pracownikowi umożliwić lekturę fachową.

Nie można tolerować wrogów klasowych, złodziei mienia socjalistycznego — chociażby byli najlepsi fachowcami (a takie tendencje nieraz istnieją!) zwalczać i demaskować nierobów, kumotrów i szkodników. Tylko nieubłagana walka o czystość kadr pracowniczych gminnych spółdzielni naszego województwa, stanowić będzie gwarancję dobrej pracy.

Oczyszczyć aparat placówek obsługujących wieś z elementów kulackich i zdemoralizowanych!

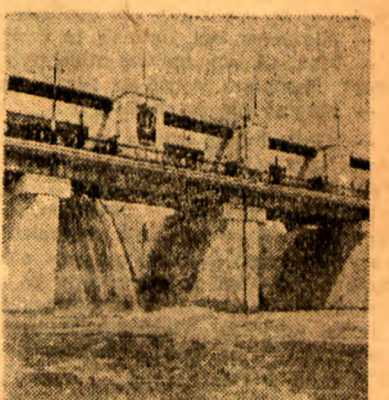
Usunięcie wyżej podanych, zasadniczych błędów w dotychczasowej pracy gminnych spółdzielni, wprowadzenie zmian w metodach pracy Oddziału Okręgowego Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, wzmocnienie kontroli nad działalnością GS i PZGS, wychowanie członków spółdzielni w duchu kolektywnej pracy — oto najbliższe zadania spółdzielczości zbytu i zaopatrzenia naszego województwa w świetle VII Plenum KC PZPR. Tylko pełna realizacja tych zadań może przynieść wzmocnienie aparatu handlu uspołecznionego na wsi lubelskiej.

Z kraju i ze świata



Każdy z członków spółdzielni produkcyjnej w Łazowej prowadzi własne gospodarstwo domowe.

Na zdjęciu: Salomea Potyrała z córeczką Benią przy karmieniu kur.



Tama przelewna hydrowzłża Cymańskiego. (Fot — CAF)

Z pozłotową wizytą

Pnie się w górę krzywa produkcji

Pierwszym uczestnikiem Złotu, którego spotkaliśmy w parowozowni, był Kazimierz Zuchniarz.

Kazanowski, referent współzawodnictwa zobaczył go z daleka.

— Ciągłe wykonywał więcej, niż 140 procent normy. Na Złot podciągnął do 164. A teraz robi jeszcze więcej... — objaśniał.

Byliśmy już blisko heblarki, przy której pracował Zuchniarz, więc Kazanowski umilkł, szepnąwszy tylko:

— Ma chłop głowę! Zobaczcie tylko, jak on „to” robi!

Owo „to” odnosiło się do stalowego odlewu, umocowanego w uchwytach heblarki. Nad „tym” powoli przesuwał się strug. Nawet z bliska wydawało się, że ostrze gładzi tylko stal. Robotnik stał obok, nie biorąc w dokonywanej przez maszynę pracy bezpośredniego udziału.

Alé w pewnej chwili chwycił za korbkę, zakręcił. Ostrze heblarki przesunęło się od razu o kilka centymetrów, co przy samoczynnej pracy maszyny trwałoby kilka, a może kilkanaście minut.

— Dlaczego?... — zapytałem, zamierzając prosić o wyjaśnienie celowości tego ruchu.

Zuchniarz zorientował się, o co chodził.

— Bo między jedną obrabianą płaszczyną a drugą jest luka. Przesuwać, której nie trzeba heblować — tłumaczył. — A maszyna przecież nie czuje tego. Sunęłaby tak długo po pół milimetra.

Alé przecież takie części wykonuje on dość rzadko. Jakimi metodami pracuje więc „na codzień” przodownik, którego nazwisko już od wielu miesięcy nie schodzi z pierwszych miejsc na tablicy współzawodnictwa pracy?

— No, widzicie, jak chce się wyciągnąć nad normę, to trzeba głową ruszyć...

Nie była to rewelacyjna wiadomość. Przecież to jasne — samymi mięśniami już dziś się nie pracuje. Alé konkretnie — w jaki sposób wyciągnął z maszyny te 164 procent, i jak teraz, po Zlocie, wyciąga jeszcze więcej?

Zuchniarz bierze w rękę niewielki metalowy przedmiot. Fachowo nazywa się to: wyklucznik do aparatu kluczowego.

— Tu — pokazuje — i tu trzeba wyheblować. Wszyscy wkładają w maszynę jeden taki kawałek. A ja, kiedy chciałem zrobić więcej, żeby pokazać kolegom, że po Zlocie w pracy nie ustajemy — pomyślałem trochę nad tym, wsadziłem w środek — o, tu, w ten otwór, — pręt, i założyłem na maszynę od razu dwanaście sztuk. I poszło...

Kazanowski ciągnie mnie już za rękaw.

— Chodźcie. Trzeba zobaczyć, jak spisują się inni.

Okazało się, że inni pracują nie gorzej.

Z Ryszardem Krawczenką usiedliśmy przed dworcem, na stole desek.

Rozmowa nie kleiła się z początku.

— Ile tak wyrabialiście przed Zlotem? — spytałem.

— Zależy. Sto dwadzieścia osiem — sto trzydzieści procent.

— A w tym pozłotowym tygodniu, do końca miesiąca?

— Trochę więcej. Tak przeciętnie — 157 procent...

Krawczenko, poważny chłopak (może dlatego taki poważny, że pracuje tu już dawno; od czterdziestego siódmego roku jako uczeń, a od pięćdziesiątego — jako samodzielny rzemieślnik) — ożywił się trochę.

— Zrobiło się trochę więcej. Alé można by zrobić jeszcze więcej, i każdy by chciał, tylko koledzy...

Nie bardzo rozumiałem. Jak to — koledzy, zetempowcy, przeszkadzali mu w pracy?!

Okazuje się, że właściciel to nie przeszkadzał. Przynajmniej nie chciał przeszkadzać. Alé cały czas — podczas pracy i później, po południu, nie dawał spokoju delegatom, którzy wrócili ze Złotu.

Chcieli wiedzieć wszystko. Kogo na Zlocie widzieli, gdzie mieszkali, nawet — co jedli.

Chłopcy we wólczkowych, przywiezionych ze Złotu czapczkach opowiadali, jak umieli. Często trochę chaotycznie, czasem — dla zaimponowania tamtym — trochę koloryzując. Alé jedno wychodziło jasno z tych opowiadań — że warto było pojechać.

— Ale jak się nasłuchali, to, wzięli się do roboty? — przerwałem Krawczenkę.

Trochę był niezadowolony, że przerwałem mu bieg myśli.

— Jeszcze jak... Cały dzień się podciągnął. Chłopaki pchają się teraz do najtrudniejszych i najcięższych robót, na które przedtem nie było amatorów. Na przykład uczeń, Marian Kołtun. Chce koniecznie na linię, choć tam robota ciężka, bo powiada, że tu nie będzie przodownikiem...

Przerwał na chwilę, aby zapalić papierosa.

— ...wszyscy. Tak Sylwester Bekier, albo Łoziński, niezorganizowany. A najwięcej to chyba Lenart.

— Albo Ryszard Hufko — podsunąłem. Rozmawiałem z nim przed paroma godzinami — nie bardzo chciałem gadać. Tylko szybciej zaczął szperać przy przewijanym silniku, jakby bał się, że z minutami rozmowy umkną mu procenty przekroczenia normy.

— Aha, „milczek” — wyraził swą opinię Krawczenko. I zaraz zgodził się;

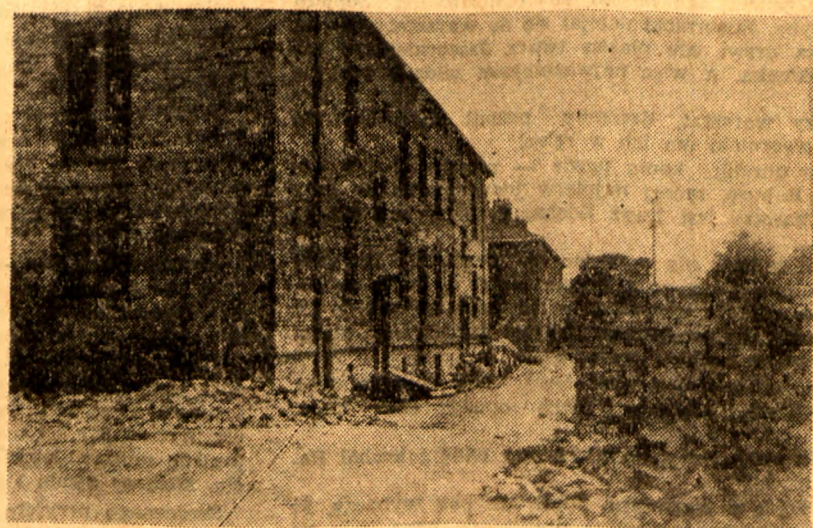
— No tak. On jest, widzicie, trochę dziwny. Kon-ser-wa-tysta, powiedzielibym. Nie łatwo w coś uwierzy, trzyma się starego, alé jak już się przekona...

Krawczenko nie może usiedzieć, przepasza, zeskakuje z deski i szybko wymachując swymi długimi nogami maszeruje do warsztatu.

— ... to co? — gonię za nim.

— To już o całym świecie zapomni i robi „na sto dwa”! Jak wszyscy! J. K.

MIESZKANIA DLA ROBOTNIKÓW



Przy kombinacie tłuszczowym w Bodaczowie pow. Zamość powstaje jednocześnie z budową obiektu osiedle mieszkaniowe, w którym zamieszkażą pracownicy kombinatu.

Na zdjęciu: fragment budowy osiedla.

(Fot. MAJ)

